

Skor, LATAWCE (prod. Cider)

To mój plac zabaw
Moje zamki z piasku
Ostatnie co sprawia
Że ciesz się jak dzieciak
Nigdy nie upadaj mój kolorowy latawcu
Leć rzucony na wiatr dotykać nieba
Gdzieś pośród koron mam taki dom na drzewie
Urywki z pamiętnika
Chwile schowane przed światem
Składam z nich samolot
I każe mu odlecieć
I patrzę jak opada z siłą
Ty go łapiesz

Umieram od środka
i jak świeca gasnę
obiecał mi te świta mniej
niż wypłułem na kartkę
moje latawce w górze
dzisiaj przestrzenie tną
nie zapominaj
nas nie pytaj o znaczenie bo
Zbliżenie rak
Tektonika uczuć uczy trudu
Wyznacza kąt padania
Wszystkich naszych słów i brudów
Naszyc prób i cudów
Chłódów na opuszkach
Co autorem monologu pustki
Jak połowa łóżka jest
Znowu je puszczam gdzieś
Znow im zadrzą serca
Nasza mała więź
Radość z tego że ktoś jest tam
Kto też tak widzie ten świat
A miłość to katharsis
A naprawdę nie kochasz pierwszy raz tylko ostatni
Czujemy ciarki
Wciąż w podróży po kryjomu
Lód boży naszych domów
Az do migotania komór
Wolność tych utworów
Jak latawiec w moich dłoniach
Przynosi mi uśmiech znowu
Dziękuję ci, muzyko ma!